№ 11. — Rocznik XXVIII. Piątek, 15 stycznia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i umieszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 14 stycznia.

„Schlesische Volks Zeitung“ donosi w najnowszym swym numerze, że na przyszłego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego przeznaczonym jest kapłan Polak, bawiący obecnie na Szląsku. Kandydatem tym jest podobno msgr. dr. Ludwik Wolański, który zatrudnionym jest podobno jako nauczyciel religii w pewnym zakładzie kadetów na Szląsku.

Zapisujemy i tę pogłoskę, nie biorąc naturalnie żadnéj za nią odpowiedzialności w sprawie tyle dla nas doniosłéj. „Vossische Ztg.“ w dłuższym artykule omawia całą tę sprawę i występuje z „apetytem“ przeniesienia siedziby arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego do Berlina. Projekt to godny takiéj „Vossische Ztg.“ Równocześnie podajemy za „Westfälischer Merkur“ wiadomość, dochodzącą pismo to z Berlina, iż sejmowi pruskiemu ma być przedłożonym nowy projekt kościelny, mający na celu uregulowanie sprawy kształcenia duchownych i seminaryów. I powyższą wiadomość zapisujemy z wszelkiem zastrzeżeniem.

W dniu jutrzejszym odbędzie się konsystorz, na którym wedle „Monde“ ma Ojciec św. mieć alokucyą o pośrednictwie swem w sprawie wysp karolińskich. Na konsystorzu tym nie mają być mianowani nowi kardynałowie i nastąpi to dopiero na konsystorzu w miesiącu marcu.

Na radzie ministeryalnéj, jaka się odbyła onegdaj w Paryżu, przedłożył prezydent Grévy tekst orędzia, jakie ma odczytać w izbie deputowanych. Następnie prezes gabinetu Freycinet odczytał zredagowane przez siebie ministeryalne oświadczenie, które miało być ostatecznie zredagowanem i przyjętem na wczorajszéj radzie gabinetowéj. Orędzie prezydenta rzeczypospolitéj ma być odczytanem w dniu dzisiejszym w izbie deputowanych, a ministeryalne oświadczenie w sobotę. Jak z Paryża donoszą ma ministeryalne orędzie nie dotknąć wcale kwestyi amnestyi. Natomiast ma gabinet prosić prezydenta Grévego, aby zrobił użytek z przysługującego mu prawa ułaskawień na rzecz wszystkich politycznych skazańców. Do mających być ułaskawionymi mają należeć Ludwika Michel i ks. Krapotkin.

Królowa angielska ma w dniu 21 b. m. osobiście zagaić parlament. W sobotę zebrał się gabinet ponownie na dłuższą naradę, na któréj zastanawiano się głównie nad projektem reformy lokalnych rządów Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Na naradzie téj był także obecnym mr. Balfour, prezes lokalnego urzędu rządowego, lubo takowy nie należy, jak jego poprzednik Karol Dilke, do gabinetu. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem bawiącego w Irlandyi lorda Carnarvon, obecnymi byli na radzie gabinetowéj. Mówią głośno o tem, że z powodu złego stanu zdrowia już w końcu tego tygodnia złoży lord Carnarvon urząd irlandzkiego wicekróla. „Standard“ potwierdza powyższą wiadomość i dodaje, że do dymisyi poda się także podsekretarz dla Irlandyi Hart-Dike i że miejsce jego obejmie mr. Stanhope, obecnie prezes urzędu handlowego. — Depesza londyńska donosi nadto, że marszałek izby gmin oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, iż każdy członek izby jest zobowiązany konstytucyą do składania przysięgi i dla tego nie może zabronić posłowi Bradlaugh składać przysięgi. Skutkiem tego złożył Bradlaugh w dniu wczorajszym przysięgę.

Telegram białogrodzki donosi, że z okazyi Nowego Roku, przypadającego wedle starego stylu na 13 stycznia, król Milan wystosował do prezesa gabinetu Garaszanina pismo, w którem wypowiada mu uznanie swoje za jego patryotyczną i polityczną działalność oraz za osobiste poświęcanie się dla służby Serbii i jéj monarchy. Następnie wyraża król wdzięczność swą wiernéj armii i swemu ukochanemu ludowi za okazane wytrwanie i wierne spełnianie obowiązków w chwilach krytycznych. Król uważa za swój obowiązek wyrażenia za to podzięki wszystkim i prosi prezesa gabinetu o podanie słów niniejszych do publicznéj wiadomości. Nadto udziela król wszystkim skazanym w skutek powstania w roku 1883, a znajdującym się w więzieniach w Białogrodzie, Pożarewaczu i Niczu, zupełną amnestyą.

Pojednanie pomiędzy carem rosyjskim a bułgarskim ks. Aleksandrem w dalekiem jest jeszcze polu, a nawet chwilowo nie może być o niem ani mowy. Wedle petersburgskiego listu „Pol. Corr.“ ani zwycięztwa ks. Aleksandra, ani jego pojednawcze kroki, nie wpłynęły na zmianę usposobienia cara. List pomieniony powiada, że ks. Aleksander postępowaniem swojem, a mianowicie przez to, że rewolucya w Filipopolu wybuchła równocześnie w cichem porozumieniu z Anglią, naraził się całéj carskiéj rodzinie i carowi do tego stopnia, że o pojednaniu mowy chwilowo nie ma. Car wprawdzie ze względu na sympatye swe dla bułgarskiego narodu sankcyonować będzie unią bułgarską, skoro uznają ją także drugie interesowane mocarstwa, ale nie przyjmie go na nowo do swéj łaski ani mu nie wróci godności wojskowéj. W otoczeniu cara oddają się nawet nadziei, że ostatecznie ks. Aleksander strąconym będzie z tronu.

Wiedeński korespondent „Daily Telegraph“ potwierdza również powyższe doniesienie i na podstawie listu otrzymanego z Petersburga pisze co następuje: „Rosya nie będzie się sprzeciwiała unii bułgarskiéj, ale téż nie uzna jéj formalnie. Ignorować ją będzie po prostu. Rosyjski urząd spraw zagranicznych starał się wprawdzie o pojednanie cara z ks. Aleksandrem, ale car nie chce nic o tem słyszeć. P. Giers jest podobno skutkiem tego w rozpaczy, gdyż pojmuje bardzo dobrze, że Rosya potrzebuje obecnie tak samo ks. Aleksandra, jak ks. Aleksander Rosyi. Car przecież nie da się niczem przekonać. Ks. Aleksander zaś nie chce posunąć się daléj poza to, co ogłosił w swych rozkazach dziennych. Cała historya o liście, jaki miał posłać carowi przez jenerała Kaulbarsa, jest po prostu kaczką.“

W kołach dyplomatycznych wiedeńskich głoszą, że sułtan przyjął już propozycye zamianowania księcia Aleksandra jeneralnym gubernatorem wschodniéj Rumelii na 5 lat. Bułgarya ma zapłacić dla uregulowania zaległego haraczu 300,000 lirów, a wschodnio-rumelijski statut ma być o tyle zmienionym, że reprezentacye kraju tak wschodniéj Rumelii jak Bułgaryi mają obradować osobno, ale w wspólnych delegacyach. Stopnie wojskowe niższe aż do kapitana mają być w każdym kraju rozdawane osobno, wyższe zaś stopnie mają być użyte w obu krajach. Jenerałowie dowodzący w wschodniéj Rumelii załogami muszą być potwierdzeni przez sułtana. Nowa konferencya reprezentantów mocarstw ma się zebrać za dwa tygodnie. Zachodzi tylko pytanie czy na powyższe propozycye zgodzą się wszystkie interesowane mocarstwa?

Wiadomość naszą z Suwałk o odwecie ze strony Rosyi w sprawie banicyjnéj, potwierdza dzisiejsza „Ostdeutsche Thorner Ztg.“ pisząc co następuje: „Wedle nadchodzących do nas wiadomości podobny ukaz carski istnieje rzeczywiście.“

Z Płocka donoszą tutejszemu „Tageblattowi“, że z każdéj kompanii tamecznéj załogi wybierają władze wojskowe po 8 najlepszych żołnierzy i wysyłają ich do Bułgaryi. W załogach miast innych ma się dziać tak samo.

Wydalania.

Gremium kupców i przemysłowców chrześciańskich we Lwowie, działając w myśl uchwał zjazdu kupców i przemysłowców we wrześniu odbytego, wydało obecnie odezwę, w któréj wzywa do zaopatrywania się we wszelkie przedmioty handlu u siebie, a nie za granicą. O ile zaś zmuszeni jesteśmy sprowadzać towary z innych krajów i państw — brzmi odezwa — bierzmy je przynajmniéj z krajów nam przychylnych, a nie od Niemców pruskich. Poczucie osobiste, poczucie honoru, godność narodowa i godność człowieka wskazują nam, iż należy unikać z zasady z Niemcami pruskimi wszelkich stosunków handlowych, przez które ci na nas się bogacą.

W końcu czytamy:

W przedmioty handlu należy nam starać się zaopatrywać przedewszystkiem w kraju własnym, aby podnieść tem samem rodzimy przemysł, jak to czynią na przykład Węgrzy i Czesi i do znakomich dla siebie doszli rezultatów. To, czego nam brakuje we własnym kraju, mamy starać się o ile możności w nim wytwarzać, aby jak najmniéj być zmuszonym iść po towar do obcych i ich wzbogacać, a samym się ubożyć. O ile zaś w kraju swym mieć czego nie możemy, powinniśmy brać to w pierwszym rzędzie z krajów austro-węgierskiéj monarchii, aby pieniądz nasz, jeśli nie w domu, to przynajmniéj w państwie, do którego należymy, pozostał.

Jest rzeczą nader pożądaną, przy traktowaniu interesów handlowych z pośrednikami firm zakrajowych, wymagać znajomości języka naszego kraju. Przez to bowiem osiągniemy tę korzyść, że ludzie nasi będą na pośredników takich poszukiwani, a zatem przybędzie dla nich posad, oraz że na posadach tych wyrabiać się oni będą na dobrych kupców.

W sprawie interpelacyi koła polskiego.

W dniu onegdajszym w imieniu Koła polskiego w sprawie postawienia na porządku dziennym interpelacyi banicyjnéj zabrał głos przedewszystkiem poseł ks. dr. ***Jażdzewski***; poczém rozpoczęła się dyskusya co do porządku obrad; przebieg jéj podajemy wedle zapisków stenograficznych.

I tak poseł ksiądz dr. ***Jażdzewski*** powiedział co następuje:

Pozwalam sobie niniejszém zapytać pana marszałka, kiedy zamierza postawić na porządku dziennym sprawę wydalań, którą przed Bożém Narodzeniem przerwano. Zaznaczam, że moi rodacy jak największą wartość do tego przywięzują, aby nad sprawą, którą tu w parlamencie najprzód poruszono, także tu w parlamencie najprzód rozprawiano i aby następnie pozostawiono sejmowi pruskiemu do woli, czy chce te rozprawy ponowić albo daléj prowadzić. Stwierdzając to pozwalam sobie zapytać pana marszałka, czy jeszcze w tym tygodniu zechce dzień wyznaczyć dla tych rozpraw.

Nadmieniam z góry, że muszę przy tém obstawać, aby interpelacyą jeszcze raz na porządku dziennym stawiono i wprawdzie dla tego, ponieważ nie chciałbym, aby prawo posłów było ograniczoném w wnoszeniu interpelacyi i rozprawianiu nad niemi, skoro wymagana przepisami liczba posłów za tém się oświadczyła, aby rozprawy się odbyły. To prawo nam przysługuje i z tego prawa korzystać będziemy, żądając, aby interpelacya powtórnie stawioną była na porządku dziennym. Ponieważ kilka stronnictw wysokiéj izby dołączyło wnioski do interpelacyi, przeto uważam za stosowne, aby wnioski te, chociaż tymczasowo nie mają pierwszeństwa, jednakże do interpelacyi dołączone zostały, a nie chcąc bynajmniéj krzyżować planów pana marszałka co do jutrzejszego porządku dziennego mojemi wnioskami, prosiłbym jednak pana marszałka, aby rzecz tak urządził, abyśmy nad tą sprawą w przyszły piątek obradować mogli. Sprawa przyjdzie pod obrady, bo przyjść musi, a ja sądzę, że będzie to z korzyścią dla ogólnego interesu, jeźli wcześniéj rzecz tę załatwimy.

Upraszam przeto pana marszałka, aby zechciał rzecz tę wziąść pod rozwagę i taki ustanowić porządek dzienny, abyśmy w każdym razie w przyszły piątek mogli rozpocząć rozprawy nad pruskiemi wydalaniami; a te stronnictwa wysokiéj izby, które dotychczas na wnioski żądające jak najspieszniejszéj rozprawy z pewną powściągliwością się zapatrywały, upraszam, aby nam dopomogły do stawienia nareszcie na porządku dziennym sprawy tak ważnéj a dotyczącéj wszystkich żywotnych stosunków prowincyi naszych. My stanowimy tylko małe stronnictwo, nie mamy w ręku środków, aby wymódz ustanowienie porządku dziennego; ależ i mniejszość ma prawo żądać od większości pewnych słusznych względów; sądzę, że także pan marszałek uwzględni naszą prośbę, którą już kilkakrotnie przedkładaliśmy, sądzę nadto, że większość téj wysokiéj izby uwzględni propozycyą, którą niniejszem zaznaczam, wnosząc, aby na piątek ustanowiono rozprawy nad tą kwestyą.

Marszałek: Poseł pan dr. Jażdzewski oświadczył, że nie chciałby występować przeciw porządkowi dziennemu ustanowionemu przezemnie na jutro. Zdaje mi się przeto, że niemożebną jest rzeczą, aby już dziś powziąść uchwałę w tym względzie, kiedy sprawy, o których ów poseł mówił, mają przyjść na porządek dzienny. Życzyłbym, aby rzecz tę odłożyć na koniec tego posiedzenia, które się odbędzie przed posiedzeniem, na którem pan poseł sprawę tę życzy sobie mieć przedłożoną.

Do porządku obrad ma głos poseł p. Rickert.

Poseł ***Rickert***: Mości panowie! pod względem formalnym muszę przyznać słuszność panu marszałkowi. Oświadczam, a sądzę, że oświadczenie to w imieniu mego stronnictwa złożyć mogę, że na każdem z najbliższych posiedzeń jak najgorliwiéj gotowi jesteśmy popierać wniosek posła Jażdzewskiego.

Mości panowie! Ja jestem także tego zdania, że godność parlamentu wymaga, aby nie odkładał z tygodnia do tygodnia rozpraw nad tak ważną sprawą, ale aby przystąpił do dyskusyi — a usłyszycie, panowie, co to ci, którzy się tą sprawą zajmują, nam tu przedłożą. Powtarzam przeto, że jeżeli poseł Jażdzewski jutro albo pojutrze wniosek ten stawi, żądając, aby interpelacyą postawiono na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, jeśli wtedy — co sądzę — zażąda, aby zarazem wnioski stawiono na porządku dziennym, my żądanie to poprzemy.

Marszałek: Do porządku obrad udzielam głosu posłowi dr. Jażdzewskiemu.

Poseł ***ks. dr. Jażdzewski***: Mości panowie! chciałem pod względem formalnym wywołać stanowcze oświadczenie pana marszałka. Wnioski, jak je stawiano, nie mogą, rzecz jasna, bez wszystkiego być postawione na porządku dziennym, jeżeli stronnictwa, które z innemi wnioskami wystąpiły, już mają pierwszeństwo; inaczéj ma się rzecz z interpelacyą, ta nie wiąże się wnioskami i dotyczy przedmiotu, który niewątpliwie każdego dnia może być stawiony na porządku dziennym. Stawiając pytanie do pana marszałka, chciałem przez to okazać pewien rodzaj kurtoazyi, pozostawiając jemu, aby sam z własnéj inicyatywy nasze objawione życzenia z wolnéj inicyatywy uwzględnić zechciał i nie chciałbym nic w tym względzie narzucać parlamentowi, co nie odpowiada dyspozycyom pana marszałka. Przyjmuję odpowiedź, jaką otrzymałem, ale o wiele przyjemniéj byłoby mi, gdyby pan marszałek był nam oświadczył, że sam zamierza stawiać w tym względzie wnioski, i że sprawa ta najpóźniéj w piątek przyjdzie na porządek dzienny.

Marszałek: Wiadomo panu poprzedniemu mówcy, że członkowie téj izby przedłożyli trzy wnioski, dotyczące tego samego przedmiotu, o którym mówi interpelacya. Zdaniem mojem, konieczną jest rzeczą, aby na tem posiedzeniu, na którem te wnioski przyjdą pod rozprawy, dyskutowano także nad interpelacyą; nie będzie można rozdzielić tych obrad. Zamiarem moim było przeto, aby w tym porządku, w jakim wnioski te przedłożono, stawić także na porządku dziennym wnioski dotyczące wydalań i wnieść, aby równocześnie nad interpelacyą dyskutowano. Izba ma, rzecz jasna, prawo, aby z pewnemi zastrzeżeniami regulaminu, już przed tem uchwalić, żeby wnioski te z prawa pierwszeństwa jeszcze nie przedłożone stawiane były na porządku dziennym. W tym względzie oczekuję wniosków izby, a potem zażądam uchwały parlamentu.

18

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 10.)

Zjawił się Sabaudczyk z małpeczkami. Szedł nieśmiało, rzucając dokoła wystraszone spojrzenie. Jedna małpa siedziała mu na głowie, druga na ramieniu. Złościły się obie i biesiadnikom ostre zęby pokazywały, gdy ci bądź chustkami je uderzali, bądź nsiłowali pościągać z nich czerwone kubraki, w które były postrojone. Widok zwierząt zamorskich, rzadko widywanych w tych stronach, obudził wielkie zajęcie. Szczególnie damom podobała się ich zręczność; niektóre nawet pytały, czy te stworzenia umieją mówić. Gdy Sabaudczyk przed opatem stanął, przyklęknął na jedno kolano, by go w rękę pocałować. Dwie damy, opodal siedzące, jedna starsza, druga młodsza, powstały i głowy wyciągnąwszy zaczęły się małpom uważnie przypatrywać. Na twarzy młodszéj malowała się tylko ciekawość; przeciwnie na pomarszczonem obliczu starszéj, widne było zdziwienie, graniczące z osłupieniem. Opat dostrzegłszy to, chwycił obie małpy i jednę rzucił na ramię starszéj, drugą na głowę młodszéj. Damy krzyknęły i chciały małpy postrącać, te jednak nie mniéj od nich przestraszone, chwyciły się z całéj siły ich sukien i włosów, i zęby wyszczerzywszy, zaczęły niemi groźnie dzwonić. Im głośniéj damy krzyczały, tem większą i ogólniejszą była radość, w owych wiekach bowiem, im żart był bardziéj prostawy i pod zmysły podpadający, tem więcéj się podobał i tem potężniejsze robił wrażenie. Dość długo trwało, nim Sabaudczyk, na znak dany przez opata, podszedł do dam i małpy z nich pozdejmował. Młodsza miała szyję podrapaną; czepiec starszéj, wysoki blisko na łokieć, był nie tylko pomięty, lecz także na jeden bok skrzywiony. To robiło ją do tego stopnia zabawną, że ktokolwiek na nią spojrzał, nie mógł wstrzymać się od śmiechu. Biesiadnicy odkryli tym sposobem nowe źródło wesołości.

Podczas gdy wielki ochmistrz bawił biesiadników, urządzając ciągle nowe niespodzianki, służba ani na chwilę nie zapomniała o tem, co do niéj należało, i jedne misy zabierała, drugie przynosiła. Najwięcéj pojawiało się zwierzyny i ptastwa dzikiego, ze zwierząt zaś domowych, najsmaczniejszych kąsków dostarczyły wieprze i barany. Szczególnie wieprzowina była ulubioną w owych czasach, podawano ją tak dobrze na stołach królewskich jak rycerskich, i już Karol W. mawiał, że nad nią nie ma potrawy.

Gdy między innemi pojawiła się pieczeń wieprzowa, opat, zwracając się do najbliżéj siedzących zapytał:

— A wiecie wy, czemu Turek nie je wieprzowiny, choć to rzecz taka smaczna?

Nikt na to nie odpowiedział, tylko każdy ciekawie spojrzał na księcia.

— Skoro nie wiecie, więc wam powiem. Niedawno temu czytałem w Mateuszu Paryzkim, który był bardzo sławnym dziejopisem trzynastego wieku, że wszyscy Mahometanie a więc i Turcy, dla tego nie jedzą wieprzowiny, że te zwierzęta zrobiły wielką nieprzyjemność ich prorokowi. Mahomet obżarłszy się raz i upiwszy, poszedł spać przed dom na kupę gnoju i zasnął tam tak twardo, że nie mógł go nikt zbudzić. Gromada świń pasących się w pobliżu, opadła go i na śmierć we śnie zagryzła. Rzecz prosta, że jego wyznawcy brzydzą się odtąd zwierzętami, które im taką krzywdę wyrządziły.

Opat opowiedział to poważnie, gdyż nie wątpił o tem co sławny historyk za prawdziwe podawał, biesiadnicy zaś słuchając go, nie mogli się dość nadziwić jego wiedzy głębokiéj. Między ucztującymi było wielu takich, którzy tylko to jedli, co im szczególniéj smakowało, znajdowali się wszakże i tacy, którzy ani jednéj misy nie opuścili. Lecz i ci, co się od jadła wstrzymywali, nie czuli wstrętu do kielicha, większość bowiem rycerstwa hołdowała zasadzie, że kto chce być zdrów, powinien dobrze jeść a jeszcze lepiéj pić.

Po czterdziestéj piątéj misie, na któréj, jako ostatnie danie mięsne, była pieczeń jelenia, służba zaczęła znosić rozmaite słodycze, jako to: konfitury, ciasta i torty. Te ostatnie nie samym tylko cukrem były posypane. Chociaż cukier należał do najrzadszych i najdroższych specyałów, mimo to opat osądził, że nie będzie on dostatecznym dowodem ani jego bogactwa ani okazałości, z jaką postanowił przyjąć sproszonych panów i rycerzy. Aby więc wystąpić prawdziwie po królewsku, kazał torty posypywać najpierw cukrem, dla dodania im smaku, następnie zaś proszkiem szczero złotym, który acz nie robił ich lepszemi, za to świadczył o niezmiernéj hojności gospodarza.

Gdy słodycze podano, wszedł ulubiony karzeł księcia i usiadł na wysokim stołku obok swego pana. Był to człowiek już nie młody, mówiono, że miał lat blisko sześćdziesiąt, nie zarastał i z twarzy był podobny do staréj kobiety. Pochodził z Francyi, gdzie dłuższy czas przebywał u różnych książąt i panów, od roku zaś znajdował się na dworze opata Hermanna, który go hojniéj wynagradzał niż inni.

Miał on obowiązek bawić swego pana pod koniec obiadu, kiedy to przestawano już myśleć o jedzeniu, by za tem swobodniéj oddawać się winu i wesołości. Kobiety mówiły, że się nim brzydzą, on zaś wiedząc, że go nie lubią, odcinał im się językiem wprawdzie małym, za to ostrym jak miecz obosieczny, co opata tak bawiło, że choć z natury był poważny, nie raz aż się kładł ze śmiechu. I aby mieć częstą sposobność do zabawy, mówił mu, że ta dama opowiadała o nim to, a tamta owo, i w ten sposób droczył go rozmyślnie, jak się droczy małego pieska, gdy się chce, by warczał i szczekał.

Ledwie karzeł usiadł, weszło dwóch mężczyzn w czarnych togach, które im do stóp spadały. Mieli oni siwe włosy i białe brody. Tuż za nimi podskakując, wbiegło dwóch innych kuso przystrojonych. Byli to rymotwórcy, znani we wszystkich miastach niemieckich, bez których nie mogła obyć się żadna uczta. Dwaj pierwsi mieli śpiewać rzeczy poważne, rycerskie, dwaj drudzy rzeczy wesołe, miłosne. Zaczął się popis wśród natężonéj uwagi.

Pierwszych, mimo iż uroczystym głosem nucili i poważnie rękami wymachiwali, słuchano dosyć obojętnie; ledwie gdzie niegdzie, wśród starszych i poważniejszych odezwało się czasem słowo uniesienia; za to gdy młodzi wśród namiętnych podskoków jęli miłosne trele wyśpiewywać, wszyscy biesiadnicy tak się rozochocili, i taka wrzawa powstała, że aż psy przestraszone zaczęły wyć i szczekać.

Na ten zgiełk weszli Pietrasz Wiszur i Jerzy ze Stopnicy. Siedzieli oni dotąd w sali drugiéj, a że żaden z nich nie miał damy, więc jedli ze wspólnéj misy. Ponieważ obadwa lubili jeść dobrze i dużo, nie było zatem wypadku, by jaka misa odeszła nie napoczęta, wina nie nie wylewali także za kołnierze, Pietrasz wciąż powtarzał, że trzeba mieć w poszanowaniu trunek szlachetny, który zmienia się w krew pańską, a że tym razem harmonii między nimi nic nie zakłóciło, więc nadspodziewanie było im dobrze i przyjemnie. Siedzieli tedy naprzeciw siebie gwarząc po przyjacielsku, Pietrasz krajał mięsiwa swoim nożem, Jerzy zaś, by mu dać dowód swojéj życzliwości, wybierał najpiękniejsze kawałki i zajadał. Tak jednemu, jak drugiemu zaczynało już na dobre ćmić się w oczach, gdy w pierwszéj sali usłyszeli szalone wybuchy radości. Porwali się ze swoich stołków, tem chętniéj, że służba wniosła właśnie cukry i torty, których obadwa nie lubili, i ciekawi jaki by był powód téj wesołości, podeszli do drzwi i w nich stanęli. W téj saméj chwili rymotwórcy, wyciągnąwszy ręce ku damom i

Do porządku obrad udzielam głosu posłowi panu dr. Windthorstowi.

Poseł dr. ***Windthorst***: Sądzę, że p. marszałek zupełnie prawidłowo sprawę tę pojmuje i traktuje. Ponieważ zaś rzecz tę tu poruszyliśmy, przeto z méj strony zaznaczam, że co do mnie — a sądzę, że przyjaciele moi podzielą w tym względzie moje zdanie — szczerze sobie życzę, aby jak najprędzéj sprawa ta przyszła pod dyskusyą. Tych wszystkich powodów, które przytoczył poseł Jażdzewski, a nadto pan Rickert, nie chciałbym bezwarunkowo wznawiać. Nie godzę się na to, aby to była jaka niesłuszna zwłoka; jestem tego zdania, że wszystko szło w należytym porządku; a im ważniejszą jest ta sprawa, tem więcéj obchodzić się z nią potrzeba było z zimną krwią i z spokojem. Każdy wie przecież, że sytuacya państwowa prawna, w któréj się przy téj sprawie znajdujemy, bynajmniéj nie jest tak łatwą.

Odpieram przeto wszelkie posądzenie parlamentu, jakoby rzecz tę odwłóczył i jakoby przez uchwały powzięte w téj sprawie ubliżył był swojéj godności.

Niewątpliwie życzę sobie jednak, aby pan marszałek, biorąc sprawę tę nadal pod rozwagę, przyszedł do tego rezultatu, umożebniającego jeszcze w tym tygodniu rozprawy nad tą kwestyą.

Marszałek: Do porządku obrad udzielam głosu posłowi p. Rickert.

Poseł ***Rickert***: Sądzę, że poseł p. dr. Windthorst źle mnie zrozumiał. Ja się z nim godzę zupełnie, myślę jednak, że godność parlamentu wymaga, aby kwestyą tę postawiono wreszcie na porządku obrad. Poseł p. dr. Windthorst myślę w tym samym duchu się wyraził.

Marszałek: Do porządku obrad; udzielam głosu posłowi p. dr. Jażdzewskiemu.

Poseł ks. dr. ***Jażdzewski***: Pozwalam sobie niniejszem zrobić uwagę, że ani mi przez myśl nie przeszło, aby posłowi p. dr. Windthorstowi i jego stronnictwu zrobić jakikolwiek zarzut; przeciwnie przy zeszłorocznych obradach nad porządkiem dziennym zawsze zaznaczałem, że zupełnie szanuję powody, które szanowny pan poseł przytaczał, ale mimo to tak ja jak moi rodacy z wielkim żalem nie mogliśmy uznać za trafne powodów żądających odroczenia, a wypowiedzianych przez tegoż pana posła; jeżeli zaś pan poseł ku mojéj radości łaskaw skłonić się do naszych wniosków, to jestem mu za to bardzo wdzięczny.

Marszałek: Do porządku obrad udzielam głosu posłowi p. Windthorstowi.

Poseł dr. ***Windthorst***: Posłowi p. Rickertowi odpowiadam, że nasza różnica zdań przedstawia się jasno w dwóch jego wyrazach. Pan Rickert mówi: „teraz nareszcie“, a ja mówię „teraz“, a nie mówię o „nareszcie“

(Wesołość)

ponieważ jestem tego zdania, że sprawą tą teraz zająć się możemy i musimy, przedtem atoli tego uczynić nie mogliśmy.

(Bardzo słusznie!)

Co zaś dotyczy szanownego kolegi ks. dr. Jażdzewskiego, to powtarzam to, co już dawniéj powiedziałem, że zupełnie rozumiem gorliwość, z jaką sprawą tą się zajmuję, gdyż przebieg obrad nad tą kwestyą wykaże, że bardzo poważne sprawy mamy przed sobą. Sposób atoli, w jaki pan poseł i jego towarzysze w sprawie téj wystąpili, wywołał na zewnątrz a mianowicie w kołach jego otoczenia w ojczyźnie jego, poglądy zupełnie mylne, fałszywe. Nikt nie chciał rzeczy téj odwłóczyć; przeciwnie tak chciał występować, jak tego rzecz ta wymaga.

W sprawie arcybiskupstwa.

Wspomnieliśmy już wczoraj, pod rubryką naszego przeglądu politycznego, że sprawa arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, którą przed kilku dniami dobrze, jak się zdawało, poinformowane dzienniki za załatwioną przedstawiały, wcale jeszcze ubitą i załatwioną nie jest, a że prawdopodobnie według komunikatu zamieszczonego w inspirowanéj „Post“ jeszcze przydłuższych negocyacyi będzie wymagała.

Jeżeli się więc nie mylimy, coby być mogło, bo autentycznych i pewnych informacyi w tym względzie nie mamy, znajduje się sprawa owego wakansu ponownie w stadyum, w jakiém się już tylokrotnie znajdowała, w stadyum, w którém mniéj lub więcéj trafny domysł, mniéj lub więcéj domyślne kombinacye wskazywały rozmaitych na godność arcybiskupią kandydatów z imienia i nazwiska.

Wszakże przeszłego roku przynosiły nam już telegramy pewne, jak się zdawać mogło, doniesienia o rezygnacyi z arcybiskupiéj godności kardynała Ledóchowskiego, o niezawodném na nią przeznaczeniu księdza Wanjury.

Tymczasem pokazało się późniéj, że to tylko była pogłoska, poza którą mogło stać prawdopodobieństwo, ale któréj nie przypieczętowała ostatecznie rzeczywistość.

Czy obecna kombinacya zapowiada co innego, na ten raz może coś pewniejszego w tym względzie?

Nie wiemy.

Co wszakże przypuszczamy, co przypuszczać mamy prawo a wypowiedzieć obowiązek, to że Kurya rzymska wyzyska swój dobry obecnie stosunek z Prusami, zatwierdzony tak pokaźnie a tak bardzo niespodzianie z jéj strony zaszczyceniem księcia kanclerza niemieckiego orderem Chrystusa, nie na to, aby katolików i Polaków tutejszéj archidyecezyi obdarzać arcypasterzem obcym im rodem, językiem i uczuciami, ale przeciwnie, że skorzysta zeń, by przekonać niemieckiego męża stanu, iż wysokie zadanie, jakie względem powierzonych pieczy swéj dusz reprezentuje, wymaga, aby stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską zajął kościelny dygnitarz, który z uczuciami i potrzebami swych przyszłych archidyecezyan w sprzeczności nie stanie.

Sprzeczność taka jak bolesna dla nich, takby się żadną miarą nie mogła obrócić na korzyść Kuryi rzymskiéj i reprezentowanéj przez nią szczytnéj sprawy.

Zapisując powyższe twierdzenie, jesteśmy głęboko przeświadczeni, iż wyrażamy najsumienniéj przekonanie całéj tutejszéj ludności polskiéj i katolickiéj.

W sprawie Schulvereinu.

Przypomną sobie czytelnicy uwagi nasze przed kilku dniami z powodu owych trwożliwych i niepewnych jeszcze siebie środków obronnych, jakie rząd austryacki przedsiębierze przeciw zbyt bezceremonialnemu gospodarowaniu u siebie instytucyi, jaką jest Schulverein a jako wbrew istniejącym, państwowym władzom, wbrew uznanemu za dobry i konieczny systemowi państwowemu, usiłuje na wpół podstępem, na wpół wytrwałością i długotrwałą praktyką zaprowadzić swoje rządy w wychowaniu publiczném Austryi. Że tego rodzaju praktyka nie jest natury jakiéjś może naukowéj czy technicznéj, ale że jest najwyraźniéj charakteru politycznego, nie może być ani na chwilę rzeczą wiątpliwą. Mianowicie nie jest nią dla téj właśnie części prasy niemieckiéj, która najgłośniéj i najpokaźniéj propagandę niemieckiego Schulvereinu w Austryi patronuje. Dla tego, jeżeliby się czemu dziwić, to chyba owéj zdumiewającéj pobłażliwości, nie chcemy powiedzieć niedołężności rządu austryackiego, który dotąd w sprawę tę nie wglądał, to chyba owéj naiwności gubernatora Morawii, hr. Schönborna, któremu trzeba dopiero opinii i sprawozdań podwładnych naczelników okręgowéj administracyi, aby się przekonać, czy téż niemiecki Schulverein ma istotnie może jakieś polityczne cele i czy dla tego nie powinienby podlegać przepisom, jakie obowiązują w Austryi stowarzyszenia o celach politycznych.

Szczerze powiedziawszy, trudno sobie wyobrazić skromniejsze, potulniejsze wystąpienie władzy, która jeszcze ze swego stanowiska i nazwy nie abdykowała i władzą się uznaje.

Nie takiejże saméj powściągliwości i skromności zaiste dowodem, jeżeli przeciwna strona uważa w podobnem wystąpieniu groźbę i ucisk, jeżeli w owéj naturalnéj a tak umiarkowanie wyrażonéj pretensyi władzy zachowania swych atrybucyi, upatruje „prześladowanie“, eine Massregelung niemieckiego Schulvereinu.

Otóż wychodzący w Wiedniu tygodnik „Deutsche Wochenschrift“ występuje wobec okólnika gubernatora morawskiego z następną, charakterystyczną propozycyą:

„Otóż w razie, gdyby władze austryackie niemiecki Schulverein miały uznać istotnie za stowarzyszenie polityczne a czynność jego przez to ubezwładnić, należałoby zadanie austryackiego stowarzyszenia przemienić po prostu na niemiecki Schulverein w Berlinie.

W ten sposób przystąpiłoby 80,000 członków niemieckiego stowarzyszenia szkolnego w Austryi do ogólnego niemieckiego Schulvereinu w Berlinie.

Byłby to bez wątpienia krok, któryby nie tylko zrównoważył „prześladowanie niemieckiego Schulvereinu w Austryi, ale któryby zarazem był bardzo niewygodny dla jego przeciwników i dał im wiele do myślenia.“

Rzeczywiście daje podobna propozycya bardzo wiele do myślenia, nie koniecznie jednakże przeciwnikom czy zwolennikom niemieckiego Schulvereinu, ale po prostu ludziom, którzy wierzą jeszcze w jakąś Austryą i pragną utrzymania jéj egzystencyi.

Jakże, pytamy, przedstawia się owa groźba organu niemiecko-austryackiego?

„Pozwólcie nam, jak dotychczas praktykować pod osłoną Schulvereinu propagandę niemiecką w Austryi wbrew prawom innych państwa narodowości i wbrew waszemu własnemu systemowi.

Jeżeli zaś na to nie pozwolicie, poddajemy się naczelnéj komendzie i atrakcyi Berlina, zkąd nam, nam reprezentowanym w Austryi liczbą 80,000, ogólny niemiecki Schulverein będzie dyktował, co w jego interesie robić mamy.“

Bez wątpienia jest to propozycya bardzo uwagi godna, bardzo wiele „do myślenia dająca;“ prawie tyle, ile z drugiéj strony monarchii habsburgsko-lotaryngskiéj wyprawy O. Naumowicza czy p. Płoszczańskiego do Petersburga a poświadczające co najmniéj, jakie postępy rozkładowa robota w Austryi poczyniła, jak dalece jest śmiałą i pewną siebie, jak natarczywą, jak ostatniéj chwili staje się potrzebą, aby rząd austryacki przez wzgląd na prosty obowiązek własnéj obrony wystąpił z ochronném dla siebie huc usque.

Jakżeby też, pytamy, zachowała się choćby najliberalniejsza, choćby najpostępowsza prasa niemiecka, gdyby np. w Petersburgu czy Moskwie zawiązało się jakie stowarzyszenie szkolne słowiańskie i wzięło jakibądź słowiański żywioł w szkołach pruskich w podobną opiekę, w jaką bierze niemiecki Schulverein żywioł niemiecki po szkołach austryackich?

Nie zapominajmy zaś, że w szkołach austryackich, węgierskich, siedmiogrodzkich nikt przecież jeszcze dzieciom niemieckim prawa wykładu w ojczystym języku nie zaprzecza, że co najwięcéj, nakładają im także tylko obowiązek uczenia się krajowego języka jako obowiązkowego przedmiotu.

Stósownie do tego znalazłaby więc czynność jakiegobądź słowiańskiego stowarzyszenia szkolnego wdzięczniejsze i racyonalniejsze pole u nas, aniżeli je znajdować ma powód niemiecki Schulverein w szkołach austryackich.

Jakżeby jednakże patrzała na podobną jego robotę u nas prasa niemiecka. Odpowiedź na to pytanie niechaj będzie równoczesną miarą wartości wycieczek niemieckiéj prasy przeciw „stanowczym prześladowaniom, przeciw owym niesłychanym Massregelungen, na jakie wystawiony w Austryi żywioł niemiecki w ogóle, niemiecki Schulverein teraz w szczególności!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał byłemu wójtowi i poborcy podatków Franciszkowi Kostce z Benic pod Kostrzynem powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 13 stycznia.

(Zamknięcie Banku polskiego. — Hurkowa w obec lekarzy polskich. — Nowe sprawy Kryłowa.)

(L.) W dniu dzisiejszym w Banku polskim, a raczéj w kantorze banku państwa — boć od dziś Bank polski istnieć przestaje — wielka uroczystość. Szyld dawny zdjęto, lokale bankowe przebudowano, napisy polskie zastąpiono rosyjskiemi, a na dole urządzono kapliczkę, w któréj odbyło się dziś poświęcenie gmachu banku, naturalnie przez duchowieństwo prawosławne. W uroczystości téj uczestniczyły osoby zaproszone.

Do jakiego stopnia nienawiści plemiennéj, doprowadza pani Hurkowa swe zachowanie w Warszawie, niechaj tłomaczy autentyczny fakt następujący. W tych dniach pani Hurkowéj zapadł na tyfus syn, do kuracyi więc wezwano lekarza Rosyanina. Chory jednak do zdrowia nie wracał, a lekarz ów zażądał konsylium i zaproponował między innemi dr. Baranowskiego. Pani Hurkowa na to żadną miarą zgodzić się nie chciała. Nie choczu lachów, rzekła stanowczo i bodaj syn umierał. Znowu wezwano lekarzy Rosyan i znowu zdrowie chorego się pogorszyło. Gdy w końcu wszyscy lekarze napierali na wezwanie Baranowskiego, Hurkowa w końcu przystała, lecz przez cały czas wizyt Baranowskiego ani razu przy łożu syna chorego nie była i Baranowskiemu, gdy syn wyzdrowiał, nawet nie uznała za właściwe podziękować. Wspaniałe!

A oto charakterystyczny wypadek z Kryłowem, inspektorem szkół elementarnych. W tych dniach Kryłow wpadł do szkółki zboru ewangielickiego i ni ztąd ni zowąd, na lekcyi religii katolickiéj (szkółka jest mięszana) zadał dzieciom pytanie „jakie przykazanie Bozkie każe kochać cesarza?“ Dzieci milczały jak słup, boć i jakież tu może być przykazanie? Wtedy Kryłow rozwścieczony zwrócił się do księdza z zarzutami, a pan co tu robi, jak pan uczy dzieci i t. d. Ksiądz ze spokojem odparł po polsku: „przepraszam, lecz nie rozumiem pana.“ To jeszcze więcéj rozzłościło pana Kryłowa, który wypadł ze szkoły i przysłał księdzu dymisyą.

W tejże szkółce Kryłow raz nie uznaje kolegium zboru, drugi raz żąda, aby kolegium wydalało nauczycieli Polaków, a przyjmował prawosławnych itd. Gdzie tu konsekwencya, gdzie, mówiąc po prostu, rozsądek?

W szkole handlowéj prywatnéj Kryłow również zażądał usunięcia dwóch nauczycieli Polaków i usiłuje wprowadzić na ich miejsce Rosyan.

Ale i na pana Kryłowa przyszła kreska, podobno bowiem w wściekłości swéj posunął się raz do nielegalnego kroku, za który poszkodowani mają go pociągnąć do odpowiedzialności. W sprawie téj, przed czasem bliższych szczegółów nie podaję, odkładając rzecz do załatwienia procesu. Lękamy się tylko, czy skarga odniesie skutek! Wszak Kryłowa sądzić będzie Apuchtin....

Z Włocławka, 13 stycznia.

(Oddział banku państwowego. — Ciekawy okaz gburostwa.)

Dziś odbył się tu uroczysty „chrzest banku“ to jest zmiana z „oddziału banku polskiego“ na „oddział banku państwowego“ — z okoliczności téj w sali hotelu „pod trzema koronami“ odbył się festyn, na który skarb asygnował rs. 600.

Przed kilku dniami, woźny tutejszego gimnazyum realnego, odbierający listy do dyrektora gimnazyum i do JE. ks. biskupa — przez pomyłkę, list adresowany do dyrektora, wręczył ks. biskupowi, ten nie zważając na adres, list rozpieczętował, lecz przeczytawszy jego początek i przekonawszy się, że zaszła pomyłka, listu daléj nie czytał a opieczętowawszy go swemi pieczęciami, dyrektorowi gimnazyum odesłał.

Dygnitarz ten do tego stopnia zirytował się, że biednego woźnego pozbawił natychmiast kawałka chleba, a biskupowi kazał natychmiast przyjść do siebie, aby go przeprosić.

Fakt ten nie potrzebuje komentarzy, a świadczy wymownie o charakterze i wychowaniu pedagoga rosyjskiego.

Że ks. biskup do rozkazu dyrektora się nie zastosował, zbyteczne chyba dodawać.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 stycznia. Parlament obradował na dzisiejszem posiedzeniu daléj nad projektem podwyższenia podatku od buraków cukrowych.

Poseł Härle żąda emanacyi prawa, któreby stale obowiązywało. Każda bowiem zmiana odnośnego prawodawstwa musi wywrzeć bardzo niekorzystny wpływ na odnośny przemysł. Rząd zawinił w tem, że dawniéj już nie poczynił kroków do powstrzymania zastoju na polu cukrownictwa, który zaczął się już objawiać od r. 1881, i nie zapobiegł przez to przesileniu.

Przedłożony projekt podwyższa podatek od centnara buraków o 20 fenygów, co nie leży w interesie rolnictwa, ale raczéj należałoby zniżyć podatek od buraków. Rolnictwo bowiem nie może istnieć bez hodowli buraków, a na nową narażonem będzie klęskę, jeżeli przy podniesieniu cła od buraków, cena takowych się obniży.

Hr. Hacke wyraża również życzenie, aby na polu prawodawstwa cukrowego zaniechano dalszych i ciągłych zmian. Mimo to wita mówca przedłożony projekt z radością w interesie większości fabrykantów, którzy wzrośli na tak zwanym materyalnym podatku. Mówca żąda następnie opodatkowania melasy. Gdyby parlament miał podwyższyć podatek od buraków a zaniechał opodatkowania melasy, musiałby mówca głosować przeciw projektowi.

Socyalistyczny poseł Heine żąda zaprowadzenia większego podatku dochodowego, a zaniechania podwyższenia podatku od buraków, przeciw czemu głosować będzie frakcya socyalistyczna.

Poseł Roland z frakcyi wolnomyślnéj przemawia za obniżeniem a nie podwyższaniem podatku od buraków.

Po przemówieniu komisarza rządowego Burchar-da, który zbijał różne wywody mówców, odesłano projekt komisyi złożonéj z 28 członków.

Następnie przystąpił parlament do rugów wyborczych i uznał wybór posła Bormanna za ważny, unieważnił zaś wybór posła Gottburgsena.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i zamknięto posiedzenie. Na porządek dzienny następnego, czwartkowego posiedzenia, postawiono wniosek Ausfeldta dotyczący zmiany taryfy celnéj oraz wniosek posła Junggreena, Duńczyka, dotyczący równouprawnienia języka duńskiego z niemieckim w sądownictwie Północnego Szlezwigu.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 13 stycznia. (— Sejm pruski —) powitanym będzie osobiście przez cesarza Wilhelma, jak donoszą najświeższe wiadomości, poczém cesarz rozkaże odczytać mowę tronową.

Takie wydano w ostatnim czasie dyspozycye, które zmienionoby tylko w razie słabości cesarza.

(— Z Monachium —) donoszą o prawdopodobnéj zmianie gabinetu bawarskiego. Powodem do tego miała być ta okoliczność, iż gabinet uczynił królowi przedstawienie z przyczyny smutnego stanu kasy królewskiéj. Król Ludwik odrzucił przedstawienie gabinetu, który skutkiem tego zamierza wziąś dymisyą. Baron Franckenstein, wicemarszałek obecnego niemieckiego parlamentu i prezes bawarskiéj izby rady państwa, ma otrzymać polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Wiadomość powyższą podaje „Frankfurter Ztg.“, któréj też należy pozostawić odpowiedzialność za wiarogodność owego doniesienia.

(— Order Chrystusa w brylantach —) przesłany przez Leona XIII ks. Bismarckowi, ma jak donosi „National Ztg.“, być bardzo kosztownym. Order ten składa się z gwiazdy brylantowéj o 8 wielkich kamieniach, pomiędzy któremi znajduje się 7 mniejszych. Gwiazda brylantowa jest wielką 8 centimetrów. W środku jéj znajduje się krzyż z czerwonéj emalii, otoczony pięknym szczerozłotym dębowym wieńcem z listków i żołędzi. Gwiazda ta nosi się na piersi. Drugą odznaką jest wielki czerwony emaliowany krzyż, który nosi się na pąsowéj wstążce na szyi. Krzyż ten podobny jest do krzyża w gwiaździe i wisi u złotéj korony. Na wstążce znajdują się złote emblemata wojenne, jak halabardy, działa, miecze, hełmy, zbroje i t. d. Cała ta dekoracya orderowa ma rozmiar 14 centimetrów i kosztuje 15,000 lirów.

(— Monopol spirytusowy —) dopiero w poniedziałek rozdanym został pomiędzy członków rady związkowéj. Wiadomość jakoby rząd bawarski wpierw zapytać miał o opinią swéj reprezentacyi kraju, zanim zajmie w obec monopolu stanowisko w radzie związkowéj, okazała się mylną. Rząd bawarski bowiem zapyta o opinią swéj reprezentacyi kraju, gdy monopol przyjętym będzie przez parlament. Znaczy to to samo, co że głosowanie Bawaryi w radzie związkowéj nie będzie ostatecznem, lecz że stanowisko swe robi zależnem od opinii bawarskiego sejmu.

(— P. Köller —), dotychczasowy marszałek izby deputowanych, nie myśli podobno przyjąć ponownego wyboru na marszałka — jak się dowiaduje „Berliner Börsen Ztg.“

(— Odpowiedzialny redaktor „Germanii“ —) skazanym został na 3 miesiące więzienia za obrazę brunświckiego ministra hr. Görtz-Wriesberg przez zamieszczenie artykułu krytykującego jego postępowanie.

ROSYA.

* (— Car Aleksander III. —) Z Petersburga piszą do „Czasu“, co następuje:

„Atmosfera tutejsza nie jest wcale przyjemną. Car bardziéj w sobie zamknięty niż kiedykolwiek, objął osobiście kierunek polityki zagranicznéj i uczuł w sobie naraz dyplomatyczne powołanie; p. Giers poniekąd odsunięty na drugi plan, jest obecnie prostym wykonawcą woli i zagadkowych kombinacyi monarchy. Ztąd najzupełniejsza niepewność co do dalszego zachowania się Rosyi w obec licznych spraw zewnętrznych, a mianowicie w obec zawikłań wschodnich. Od pamiętnego wykreślenia ks. Bułgarskiego z listy armii rosyjskiéj, niespodzianki stoją na porządku dziennym i nikt nie jest w stanie obliczyć, co zajść może. Wewnątrz naprężenie stosunków jest także niemałe. Car Aleksander III podjął Herkulesowe dzieło ścigania i wytępienia korupcyi i sprzedajności w Rosyi! Zadanie to wszędzie niełatwe, ale tu gdzie przychodzi walczyć nie tylko z zakorzenionym zwyczajem, ale także z narodowym obyczajem, przerasta siły zwykłego człowieka. Porwanie się też na to zadanie przez dzisiejszego monarchę nie tylko że nie prowadzi do celu, ale stwarza niezliczone trudności, chaos i stagnacyę we wszystkich interesach. To czego nie mógł dokonać rozumny i przenikliwy Aleksander I, czego nie próbował wszechpotężny a prawdziwy imperator Mikołaj I, o czem nie było nawet mowy za panowania Aleksandra II, który przecież posiadał jeszcze pewne tradycye, tego nie dokaże człowiek, który do rządzenia ludźmi nie był wcale przeznaczony. Ale choćby w gruncie rzeczy zamiar jego był szlachetnym i uczciwym, to przecież im usiłowania płonniejsze, im dzieło fantastyczniejsze, tem większe szamotanie się, gorączkowe a może i niebaczne ściganie złego, tem większa a chorobliwa przesada. Wytwarza to pewien rodzaj teroryzmu, który zamiast posłużyć do wykorzenienia złego, tamuje tylko bieg spraw; zamiast ustalenia uczciwości i sprawiedliwości, wywołuje nieufność, trwogę, nieład i prowadzi do nowych wynalazków w dziedzinie przekupstwa i sprzedajności, do których, jak wiadomo, zmysł w społeczeństwie rosyjskiem niepospolicie jest rozwiniętym i niewyczerpanym jest w téj mierze w pomysłach.

Car Aleksander III zaś tak namiętnie goni za ułudnym celem, iż wyrobiła się w nim niesłychana podejrzliwość, graniczącą już z manią; nie tylko, że ściga przekupstwo, ale posądza, niechętnie się patrzy i potępia każdy zysk, każdy dobry interes, choćby uczciwie i bez nadużyć przeprowadzony. Nie kładzie to oczywiście tamy przekupstwu, ale paraliżuje działania rządu, ministrów i urzędów. Nie zażegnywa sprzedajności, ale przeciąga w nieskończoność interesa. Aby zasłonić się przed monarszą podejrzliwością ministrowie i urzędnicy odsuwają sprawy, wymagające załatwienia i szukają schronienia w bezczynności i stagnacyi.

Gdy na radzie ministrów szło o sprzedanie jakiejś kopalni, która będąc w administracyi rządowéj, znacznie pociąga za sobą koszta a korzystnie mogła być spieniężona, minister Ostrowski oświadczył, iż nie podejmie się przeprowadzenia sprzedaży, gdyż niezawodnie rzuconoby podejrzenie, iż towarzyszyć jéj będą niedozwolone zyski. Podejrzliwość monarchy pociąga za sobą delacye, a że w Rosyi nikt nie stoi ponad posądzeniami, każdy czuje się zagrożonym. Łatwo dośpiewać sobie możliwe następstwa przedłużenia się podobnego stanu rzeczy.

---

zawracając oczami, śpiewali jednę z najbardziéj wyuzdanych piosnek.

Pietrasz ucho nadstawił, jakiś czas posłuchał, odwrócił się i splunął.

— A wam co takiego? — Jerzy zapytał.

— Nie słyszycie?

— Nie rozumiem tak dobrze jak wy mowy niemieckiéj — wojewoda odpowiedział.

— Tem lepiéj dla was. Człowiek małego rozumu i ciasnego serca, jak wy, Jerzy, lepiéj gdy tych rzeczy nie rozumie. Powiadam wam, te skurczybyki takie obrzydliwości śpiewają, iż po mnie aż ciarki chodzą.

Szczęście dla Pietrasza, że Jerzy zapatrzony w rymotwórców, całkiem go teraz nie słyszał, inaczéj obrazy nie byłby puścił mimo uszu. Myślał, że przecie sam coś zrozumie, lecz gdy się przekonał, że do tego potrzebowałby lepszéj znajomości języka, zwrócił się do towarzysza i znów zapytał:

— Powiedzcie mi téż, co właściwie takiego śpiewają?

— Obrzydliwości, straszliwe obrzydliwości, aż włosy stają na głowie. Dobrze robił nasz mądry król Kaźmirz, że tę hołotę pędził z Krakowa.

— Nie muszą być zanadto straszne rzeczy, skoro niewiasty ich słuchają.

— Takie to i niewiasty! — Wiszur odparł i ręką machnął pogardliwie. — Spojrzyjcie na tę starę babę, tam, koło tego mnicha z twarzą jak księżyc, zmarszczków u niéj na licach więcéj niż włosów na głowie, a mimo to aż gębę otworzyła, tak słucha. Albo ta dziewczyna w żółtéj sukni, cała kamieniami obsypana, niby to się wstydzi i chustką zasłania, tymczasem jak jéj się oczy śmieją... A tym klechom jak się trzęsą podbródki... Tfu! z takiem śpiewaniem. Mężczyzną przecież jestem, a nie dobrze mi się robi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nihilizm wprawdzie nie objawia się w téj chwili terorystycznemi zamachami, ale rozwija się w cichości i nie dał wcale za wygraną; im mniéj na zewnątrz czynów, tem głębiéj sięgają teorye. Aresztowania w armii, między oficerami nie ustają, ostróżności dotyczące osoby cara, równie liczne jeżeli nie większe, jak dawniéj. Na całéj drodze z Gatczyny do Petersburga ustawione są, co dwadzieścia kroków budki, a w każdéj z nich znajduje się żołnierz i ma najsurowszą instrukcyą czuwania nad krótką przestrzenią, powierzoną jego pieczy.

Aczkolwiek zamiar gnębienia i zniszczenia żywiołu polskiego pozostał niezmieniony i w licznych objawia się czynach, to jednak w téj chwili mniéj zajmują się tutaj Polakami, a wszystkie usiłowania wytężone są przeciw żywiołowi niemieckiemu i ludności niemieckiéj w prowincyach nadbałtyckich. — Jest to obecne urzędowe „mot d'ordre.“ Człowiekiem, mającym prawdziwy i wyłączny wpływ, jest p. Pobiedonoscew. Hr. Tołstoj, złożony ciężką chorobą ma z dnia na dzień ustąpić; jest pewna trudność w zastąpieniu go; prawdopodobnie zajmie jego miejsce p. Ostrowski.

Drakońskie ustawy, a raczéj ukazy wykonywane są bez wyjątków. — Nie przypuszczają, ani dozwalają ich zwłaszcza co się tyczy zakupna majątków przez nie-prawosławnych i nie Rosyan na Litwie i w zabranych prowincyach; najściślejsze protekcye nic wskorać nie mogą, jak tego świeży był przykład.

Jest to na teraz zamknięta książka.

Przesilenie cukrowe dotkliwie czuć się daje. — Właściciele większych cukrowni szukają srodków ratunku i naradzają się. Inicyatywę bierze w téj mierze hr. Bobryński.

Hr. Ignatiew począł znowu agitować na gruncie sprawy wschodniéj i szuka na niéj popularności, którą do pewnego stopnia się cieszy. — Był on nawet przedmiotem entuzyastycznych owacyi. Jakie jednak są myśli, zamiary i cele monarchy, dzierżącego wszechwładnie w swem ręku politykę zagraniczną i czy w ogóle istnieją jakie, nie wiadomo, a do pewnego stopnia nie zadają sobie tutaj trudu odgadywania téj nowéj sfinksowéj zagadki.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 14 stycznia. Prefekt departamentu Eur zamordowanym został wczoraj wieczorem w pobliżu Maison Lafite w wagonie kolejowym. Mordercy dotąd nie wykryto; rabunek był jak się zdaje motywem zbrodni.

Madryt, 14 stycznia. Jak słychać ma Rascon mianowanym być posłem w Rzymie, Mazo w Londynie, Rances w Waszyngtonie a Crespo w Carogrodzie.

Ruch w Towarzystwach.

— ***Sprawozdanie z czynności Towarzystwa biblioteki polskiéj w Rumunii za rok 1885.***

Jeżeli instytucya rozpoczęła rok 20 istnienia swego i przez ten czas przetrwała rozmaite koleje, walki wewnętrzne i zewnętrzne, stanowi to dostateczny dowód żywotności i dobrze wróży o jéj przyszłości. Właśnie w r. b. Biblioteka była znów przedmiotem napaści, które nawet w lwowskim „Dzienniku Polskim“ i podobno w czerniowieckiéj „Gazecie Polskiéj“ znalazły miejsce popisu.

Chociaż to były ślepe strzały z niskich wypływające pobudek, oświadczamy niniejszem, że jesteśmy gotowi każdemu rodakowi, chcącemu w dobréj wierze przekonać się o przeszłości, kierownictwie, administracyi, stanie obecnym Biblioteki dać wszelkie informacye i dostarczyć wszelkich dokumentów, jakie posiadamy, że domagamy się komisyi lustracyjnéj, złożonéj w kraju z ludzi prawych, bezstronnych, któraby tu na miejscu przekonała się o prawdzie. A czynimy to jedynie dla tego, że się opiekują od wielu lat Biblioteką mężowie szlachetni, z których większość podniosłe w narodzie naszym zajmuje stanowisko, mężowie, którzy do dziś otaczają powagą imienia swego naszą instytucyą. Takiéj niewieście jak Orzeszkowa, takim mężom jak Kraszewski, Miłkowski, Małecki, Baudonin, de Courtenay, Giller, Jenike i innym jesteśmy obowiązani wykazać, że Biblioteka od początku do dnia dzisiejszego sumiennie była zarządzana. Zresztą i w obec dziennikarstwa naszego powinniśmy stanąć z czołem podniesionem, albowiem zawsze popierało Bibliotekę a szczególniéj w r. b. otrzymywaliśmy bezpłatnie: „Tygodnik ilustrowany“, „Słowo“, „Niwę“, „Gazetę świąteczną“, „Rolę“, „Dziennik dla wszystkich“, „Ateneum“, „Pamiętnik fizyograficzny“, „Wszechświat“, „Dziennik Poznański“, „Gońca wielkopolskiego“, „Muzeum“, „Pismo aptekarskie“, „Gońca świątecznego“ i „Gazetę naddniestrzańską“; za opłatą portoryum: „Prawdę“, „Kronikę rodzinną“, „Wieczory rodzinne“; za pół ceny: „Bluszcz“, „Biesiadę literacką“, „Kłosy“, „Przegląd tygodniowy“, „Romans i powieść“; wreszcie księgarnia Gebethnera i Wolffa odstępowała nam wszystkie swe wydawnictwa także za połowę ceny. Oprócz tego otrzymaliśmy w darze 159 książek, pomiędzy którymi odznaczają się doborem ofiarowane nam przez p. Czepielowskiego, gorliwego opiekuna naszéj instytucyi. Dodawszy do tego 65 dzieł i czasopism najnowszych, zakupionych z bieżących dochodów, stwierdzamy, że książnica składa się obecnie z 4105 tomów, krom duplikatów, książek ludowych i dla dzieci, których jest około 200. — Z tego skarbca duchowego korzystało na 50 członków tylko 37, którzy atoli przeczytali 1160 tomów.

Dochód:

Składki członków miesięczne . . .	428	fr. —	ct.
Odsetki funduszu żelaznego . . .	834	„ 35	„
Nadzwyczajne	10	„ 5	„
Razem	1272	fr. 40	ct.

Rozchód:

Książki i czasopisma	231	fr. 15	ct.
Oprawa książek	133	„ 75	„
Opłata listów i paczek	64	„ 80	„
Pomieszkanie, opał, światło, usługa	423	„ —	„
Kasa żelazna	203	„ —	„
Nadzwyczajne	19	„ 50	„
Przybito do funduszu żelaznego . .	197	„ 20	„
Razem	1272	fr. 40	ct.

Fundusz żelazny Biblioteki wynosi obecnie 7257 fr.

Fundusz szkolny, czasowo pozostający pod nadzorem Biblioteki, wynosi 10,014 fr. Stosownie do uchwały walnego zebrania z dnia 15 listopada 1885 r. zwróci się z tego funduszu do kraju 9000 fr. w jak najkrótszym czasie, reszta zaś pozostanie nadal w ręku dotychczasowéj administracyi. Pobudki i cel tego postanowienia ogłoszono w osobnem piśmie wydrukowanem w „Kuryerze lwowskim“ w nr. 333 i innych dziennikach. Wreszcie z pozostałych funduszów „Bratniéj pomocy“ i nadzwyczajnych składek dano wsparcie rodakom: 16 biednym podróżnym, trzem miejscowym pożyczki bezprocentowe, w czasie ostatniéj przedśmiertnéj słabości pułk. Paszkiewiczowi 200 fr.; na wygnańców naszych z Prus 45 fr. 80 ct. Razem wydano na cele dobroczynne 396 fr. 75 ct.

Jassy, 31 grudnia 1885.

Zarząd Towarzystwa Biblioteki Polskiéj w Rumunii.

Prezes: dr. Łukaszewski.

Członkowie: Ks. Chwała, dr. Lipa, Jan Bogusz, A. Gąsiorowski, K. Szultz, E. Bełdowicz.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Czytelnia akademików Polaków we Wrocławiu*** odbędzie przyszłe posiedzenie w piątek dnia 15 bm. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu „Zum blauen Hirsch“ (róg Ohlauerstr. i Schuhbrücke). Goście mile widziani.

Artur Jaruntowski, sekretarz,

— ***Towarzystwo literacko-słowiańskie*** przy uniwersytecie wrocławskim odbędzie VIII zwyczajne posiedzenie w półroczu zimowém w sobotę dnia 16 b. m. wieczorem o godzinie 6 w audytoryum II uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1) Krytyka pracy czł. Sokołowskiego: „Jakim okolicznościom zawdzięczał Stanisław Poniatowski tron polski?“ przez czł. Filipowicza. 2) Odczyt czł Jana Langiewicza pt.: „Jan Kochanowski w życiu i pieśniach jako poeta narodowy.“ Goście mile widziani.

Władysław Kiszewski, sekretarz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 14 stycznia.

— * ***Teatr polski. Dziś*** na benefis p. Skirmunta dramat Leopolda Starzeńskiego: Gwiazda Syberyi.

Zachęcamy publiczność do licznego zebrania się w teatrze na dzisiejsze benefisowe przedstawienie.

Jutro w piątek po raz pierwszy komedya wedle powieści J. I. Kraszewskiego: Herod baba.

W sobotę komedya hr. Fredry: Przed śniadaniem, monodram Ładnowskiego: Berek zapieczętowany i komedya Świderskiego: Dzieciaki.

Początek przedstawienia o godzinie 5 po południu, koniec przed 7.

Ceny zniżone a mianowicie: loże parterowe, I. piętra i balkon I. piętra po ***1 m. 60 fen.***, krzesła parterowe po ***1 m. 10 fen.***, loże II. piętra po ***55 fen.***, parter ***25 fen.***, galerya ***15 fen.***

— * ***Teatr polski w Gnieźnie.*** Tutejsze towarzystwo dramatyczne da trzy przedstawienia w Gnieźnie w hotelu Europejskim, a mianowicie ***w sobotę*** dnia 16 bm. odegra komedyą Abrahamowicza i Ruszkowskiego: Mąż z grzeczności; ***w niedzielę*** komedyą: Porwanie Sabinek; ***w poniedziałek*** dnia 18 bm. obraz dramatyczny: Ogniem i mieczem.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

P. A. F. za oglądanie recepty na zbolałe serca od Andzi i Józi mr. 1 fen. 20.

Oszczędność z podróży mr. 3 fen. 20.

Razem dziś złożono mr. 4 fen. 40.

— * ***Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:***

Za pośrednictwem p. Kużaja pan Stanisław Wrzesiński, chemik w fabryce farb Luciusa i Brüninga w Höchst nad Menem, mr. 25.

Pp. S. i M. mr. 2.

Zebrane w dzień św. Juliana w Wiśniewie mr. 12 fen. 85.

P. Kwieciński, adwokat z Strzelna mr. 2.

Razem z poprzedniemi złożono 87 m. 45 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Za pośrednictwem p. Kużaja od pana Stanisława Wrzesińskiego, chemika w fabryce farb Luciusa i Brüninga w Höchst nad Menem, mr. 50.

Od pp S. i M. mr. 2.

Od p. Kwiecińskiego, adwokata z Strzelna, mr. 2.

Razem z poprzedniemi złożono 242 m. 8 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Na dawanie podczas zimy ciepłéj strawy dla dzieci szkolnych*** otrzymaliśmy:

Od panów K., R. i M. mr. 6.

Od p. Kwiecińskiego, adwokata z Strzelna, mr. 2.

Razem z poprzedniemi złożono mr. 53 fen. 30.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj*** imienia Karola Marcinkowskiego otrzymaliśmy:

Od N. N. z okolicy Wojcina mr. 6.

Razem z poprzedniemi 56 mr.

— * ***Wystawa obrazów W. Gersona*** a mianowicie: Zamordowanie Przemysława i Bez nadziei otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczniów i uczennic zaś po 25 fen.

— * ***Lekcye śpiewu*** Koła śpiewackiego polskiego odbywać się będą odtąd regularnie co piątek ewent. co drugi poniedziałek.

Najbliższa lekcya w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłowego. Prosimy bardzo o liczny udział. Zarząd.

— * ***Mierzwiński*** dziś przybywa do Poznania i zamieszka w Bazarze. Na jutro zamówił bilet do teatru.

— * ***„Gnesener Blatt“*** ogłasza pod dniem wczorajszym, że p. Dembiński z kapelą swą daje w Gnieźnie w przyszłą niedzielę t. j. dnia 17 b. m. ***koncert.*** Wiadomość ta ***najzupełniéj fałszywa.***

— * ***Szanowni Czytelnicy*** nasi niezawodnie w świeżéj mają jeszcze pamięci zamieszczoną w piśmie naszém swego czasu ocenę pierwszego zeszytu „Wieńca pieśni polskich“, który w roku ubiegłym wyszedł staraniem „Lutni polskiéj“, a nakładem Księgarni katolickiéj. Zeszyt ten wieńca, dedykowany Mierzwińskiemu, obejmuje trzy pieśni: „Za Niemen het precz“, „Młody wojownik“ i „Lśni blaskiem kwietnia błoń“, a zaleca się starannie opracowaném towarzyszeniem fortepianu, którego dokonał St. Surzyński. Dziś zwracamy Ich uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze pisma naszego ogłoszenie Księgarni katolickiéj dotyczące „Wieńca.“

— * ***Prezes*** sądu nadziemiańskiego p. Kunowski udał się do Bojanowa celem odbycia rewizyi w tamtejszym sądzie okręgowym.

— * ***Ogień*** wybuchł wczoraj w mieszkaniu pewnéj kamienicy przy Św. Marcinie pod nr. 32. Łóżko, garderoba i przedmioty w pobliżu rozpalonego pieca się znajdujące stanęły w płomieniach. Z pomocą mieszkańców jednakże ogień ugaszono, zanim się zdołał rozszerzyć i zanim jeszcze zaalarmowana straż ogniowa rozpocząć zdążyła swą czynność.

— * ***Towarzystwo „Przytulisko w Berlinie“*** zaprasza uprzejmie wszystkich członków tak miejscowych jak zamiejscowych, tudzież wszystkich życzliwych Towarzystwu naszemu na dziewiątą rocznicę założenia, którą święcimy w dniu 17 bm. w następującym porządku: W niedzielę o godzinie 10 rano w kaplicy Piusa przy Palisaden-Str. 73 odprawionem będzie nabożeństwo na intencyą Towarzystwa przez proboszcza miejscowego ks. Enn. Wieczorem o godzinie 8 na sali Deutschen Club-Haus przy Krausen Str. 10 wspólna kolacya, przy czem roczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa, zakończy zaś zabawa z tańcami. Wstęp od osoby 50 fen. na rzecz Towarzystwa. Zarząd.

— * ***Korespondencya polska.*** „Jedna z warszawskich firm fotograficznych, jak pisze „Kur. Warsz.“, wysłała do zakładu cynkograficznego w Berlinie zamówienie w języku polskim. Fabrykant odpowiedział również po polsku, dodając wszakże, iż z powodu braku korespondenta zmuszony jest prosić o nadsyłanie listów w jego języku ojczystym. Zdaje się, że z równem prawem firma warszawska może nie mieć korespondenta niemieckiego, a skoro jest stroną kupującą i płacącą, do niéj zatém w widokach własnéj korzyści fabrykant zastosować się powinien“

Słusznie — a Warszawa daje nam dobry przykład. Z żalem bowiem przyznać musimy, że my z bardzo małym wyjątkiem, pisząc do firm niemieckich, piszemy po niemiecku i odbieramy odpowiedzi w tymże języku! Wszelkie nawoływania skutku nie odnoszą — może przykład Warszawy dobroczynnie na nas wpłynie. Bodajby się tak stało!

— * ***Kalendarz.*** Jutro w piątek dnia 15 stycznia Pawła pust.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 6, zachód o godzinie 4 minut 14.

Dnia 15 stycznia 1674 roku sejm konwokacyjny.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 stycznia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Blau z Kirchen. Blau i Dorn z Szczecina. Simmeling z Berlina. Blankenstern z Saengerhausen. Bergmann z Wittenbergu.

GRAEFEGO HOTEL BELLEVUE. Elkisch z Berlina. Schöpp z Elberfeldu. Gellert i Siebert z Berlina. Erle z Drezna. Eichen z Wrocławia.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Marchijskie i nowomarchijskie 4-procentowe listy zastawne.*** Przyszłe losowanie odbędzie się pod koniec stycznia. Przeciw stracie kursowéj w ilości 1½ procent w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj pod nr. 13 za opłatą asekuracyjną w ilości 6 fen. na 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 14 stycznia.

(W.) Poznań, 14 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedziano — ctr. Na styczeń 120,00 mrk. ofiar., na styczeń-luty 120.00 mr. ofiar., na luty marzec —— mr. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Okowita spok.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na styczeń 36.50 36 40- płac., luty 36.70-—.— m. płac., marzec 37 30-— m. płac., na kwiecień 37.90-—.— mr. pł., kwiecień-maj 38.30-—. mr. pł., maj 38 50-—.— płac., na czerwiec 39 20-—— płac., na lipiec 30.90-—.— płac., na sierpień 40.50-—.— płac., na wrzesień —.— m. płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.20-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.40 marek. Na styczeń 36.40-—.— mr., na luty 36.70-—.— mr. płac., na marzec —.— płac., na kwiecień-maj 38 2)-—— marek płac., na czerwiec 39.20-—.— mr., na lipiec 39.90-—.— m., na sierpień 40.50-— płc.

Wypowiedziano: 00 000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.00- m.

(W.) ***Poznań,*** 14 stycznia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.75–12.00, nr. 0 10,25-10,75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.—9.25 mr. po 50 kilom.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 14 stycznia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101 00. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,80. 5% powiatowe obligacye 101,25. 4½% powiatowe obligacye 101,25. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 101,90. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78 50 Poznański bank prowincyonalny 118.00 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 104.40. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długa państwa 99.50. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 231.75 Austryackie noty bankowe 160.75. Austryacka renta srébrna 67.50. Węgierska renta złota 101.25 Polskie listy likwidacyjne 56.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 60.75. Rosyjskie noty bankowe 200.50 marek.

Giełda bydgoska, 13 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: staléj., wysoko-pstra i szklista, piękny 142 145 marek, jasno-pstra średni gatunek 138—141 marek, pośledni gatunek 130—136 mar.

Żyto: trz s., piękny gatunek 118—120 marek, pośledni gatunek 115–117 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 124—130 mr., pośledni gatunek 115—122 marek.

Owies: nominalnie, 120—128 marek, pośledni gatunek —.— marek.

Grech —, do gotowania 145 155 marek, na paszę 120 do 130 marek.

Okowita: —, per 100 litr. à 100% 36.25 mr.

Kurs rubli: 199 50 mr.

Giełda wrocławska, 13 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: (za 50 kilo) czerwone b. zm., pośledne 33–35 marek, średnie 36—38, piękne 39 44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasienie koniczyny: (za 50 kilog.) białe trz. s., pośledne 30—36, średnie 37—44, piękne 45—55, bardzo piękne 56–64 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) m. zm. Wypowiedz. — cntr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Na styczeń 128.— żąd., na styczeń-luty — ofiar. i żądano, na luty-marzec —— żąd., na marzec-kwiecień —— ofiar., na kwiecień-maj 133 00 żąd — ofr., na maj-czerwiec 135.00 żąd., na czerwiec-lipiec 137.00 marek żądano, na lipiec-sierpień —— ofiarow., na sierpień-wrzesień 140 mr. żąd.

Pszenica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. — centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żąd., na styczeń —.— żądano, na styczeń-luty —.— m. żąd., na kwiecień-maj 133 żąd., na maj-czerwiec 134.— żąd., wczoraj —.— płac., czerwiec-lipiec 135.50 żąd., —.— płac.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —. Loco wedle gatunku —.— żąd., na styczeń 45.00 żąd., na styczeń-luty —,— żąd., na luty-marzec — żąd, na kwiecień-maj 45 00 żąd.

Okowita: stale. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedz. — Na styczeń 36 90-—. marek ofiarow. — żądano, na styczeń-luty 36.90 ofiar. — żąd., na luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień — żąd., na kwiecień-maj 38.70 —.— m ofiar. na maj czerwiec 39 00-—.— m ofr, na czerwiec-lipiec 40.00 ofr., na lipiec-sierpień 41.00-— żądano, na sierpień-wrzesień —.— mar. płac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok, per 50 kilogrm. 5.80—6.10 obce 5.60—5.80 mr., na styczeń-luty —. mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląskie 9.10—9.30 marek, obce 8.10 8.80 m.

Łubin: piękny pożąd., per 100 kilogram. żółty 7 60 do 8.50-9.20 marek, niebieski 7.20—8.00—8.40 marek.

Wyka więj dow., per 100 kilogrm. 12.00- 12.50--13.00 marek.

Koniczyna: słabiéj ofiar., czerwona b. zmieny, per 50 kilo 35—39—42—46 m., biała spok., per 50 kilogramów 35–45—50—60 mrk. Szwedzka koniczyna spokojnie, per 50 kilogr. 40–47—55 mr.

Tymotka: trz. się, — per 50 kilogram. 19.00- 20.00—21.00 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
Pszenica żółta	14	80	14	40	13	50	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	30	13	40	13	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	11	70
Groch	16	50	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy	22	50	20	50	19	—
Rydz	21	—	19	—	18	—
Siemię lniane	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne	17	—	16	50	16	—

Berlin, 13 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco bez int. Termina iść j. — Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna — mark. Loco 140—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 147.0 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —— marek płacono, na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— mar. płac., na marzec-kwiecień —— płacono, kwiecień-maj 152.75 153.25-152.5 152.75 pł., maj-czerwiec 155.5 155.-155 25 płac., na czerwiec-lipiec 157.75-157.5— płac, na lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik —.— płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trz. się. Termina spok. Wypowiedz. 2.000 centnr. Cena wypowiedz. 129.5 marek. Loco 126–136 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 130.0 polskie —.— płc, krajowe dobre 130-131 5, piękne —— m. z kolei płac., ros. pośledni —.— z śpichrza płac., ros. —.— dobry —.— mrk., piękny —.— marek, średni —.— marek z kolei płacono, bardzo piękny gatunek —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płacono na styczeń luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień —.—. mrk. płac., kwiecień-maj 133. 132.75 płacono, na maj czerwiec 133.75-133.25 marek płacono, na czerwiec-lipiec 134.75 134.25 mrk. płac., na lipiec-sierpień —— mrk płacono, na sierpień-wrzesień — płac.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 115-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów, loco b. zm. — Termina stale — Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna —.— m. Loco 125—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 128.0 marek, pomorski średni 132.-135 płacono, dobry 136-140, piękny 142 146 marek płac., pośledni — mr. płac., szląski —— marek płacono, piękny ——. marek z kolei płacono, pruski średni 130-133 m. z kolei płac., rosyjski średni 127.-129. mrk. dobry —, wysoko-piękny — ze śpichrza płac., na ten miesiąc —.—.— nom., na styczeń-luty —.— mr. nom., kwiecień-maj 131.75-— marek płac., na maj-czerwiec 133.—— mrk. płac., na czerwiec-lipiec 134.25 nomin., na lipiec-sierpień —.— marek nomin.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco trz. się. Termina —. Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 115 126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— nom., na styczeń-luty —.— m. żądano, na kwiecień-maj ——.— żąd. amerykańska płynąca ——, z gruntu —.— płc.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 132-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo incl. z miechem spok. Wypowiedziano —— centr. Cena wypowiedzialna —.— mr., na ten miesiąc i na styczeń-luty 17.95 marek płacono, na luty-marzec —.— marek, na marzec-kwiecień — płac., na kwiecień maj 18.15-— płacono, na maj-czerwiec —.— płacono, na czerwiec-lipiec 18.40- marek płacono.

Mąka kartofiana per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedz. — centr. Cena wypow. —— Loco —.— mar., na ten miesiąc 15.75 marek ofiarow., na styczeń-luty 15.75 m., na luty-marzec —, na marzec-kwiecień —, na kwiecień-maj 16.10 żądano, na maj-czerwiec 16.30 marek ofiar., na czerwiec-lipiec —.— marek płac.

Mączka kartofiana sucha per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco —.— marek, na ten miesiąc 15.75 żądano, na styczeń-luty 15 75 marek płac., na luty-marzec —.— mrk. płacono, na marzec-kwiecień —.— żądano, na kwiecień-maj 16.10 mrk. żądano, na maj czerwiec 16.30 mr. ofiar., na czerwiec lipiec —.— płc. i ófiar.

Mączka kartofiana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— mrk. ofiar., na styczeń-luty —.— mrk. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy —.— mr., rzepik zimowy —.— marek, rzepik latowy — marek.

Oléj rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termina słabiéj. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —— marek. Na ten miesiąc i na styczeń-luty —.—.— marek płacono, na kwiecień-maj 43.3-43.2 mrk. płac., na maj — płac., na maj-czerwiec 43.5 43 4 mr. płc., na czerwiec-lipiec —.—.— płacono, na lipiec-sierpień — m. płac., na wrzesień-październik 45.2—— płacono.

Oléj lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Oléj skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 ctr. Termina stale. Wypow. —.— ctr. Cena wypow. —. mrk. Loco 24.— marek. Na ten miesiąc 24.— mr., na styczeń-luty mr. —.— płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień —— płac., na kwiecień-maj marek płac.

Okowita: per 100 litr. à 100% — 10,000%. — Termina nieco słabiéj. Wypowiedz —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. Loco z beczką — płac, na ten miesiąc 38 8-38.6-—. płac., na styczeń-luty 38 8-38.6-—. m. płacono, na luty-marzec —— —. marek płacono, na marzec-kwiecień —— marek płac., na kwiecień-maj 39.9-39.6—. marek płac., na maj-czerwiec 40.3-39.9 —. mr. płac., na czerwiec-lipiec 41.140.9-—.— m. płac., lipiec-sierpień 41.9-41.6-41.7 płc., na sierpień-wrzesień 42.5 42.4-mr. płacono.

Okowita per 100 litrów à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 38.5-—.— mar. płacono.

Mąka pszenna nr 00 21.50—20.00, nr. 0 20.00—19.00 nr. 0 i 1 —.— mrk., rżana nr. 0 19.50—18.50, nr. 0 i 1 18.00-16.75 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 13 stycznia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw. 96 proc.	24,80	m.
„	rend. 88 proc.	23.60	m.
Drugi produkt	rend. 75 proc.	21.10	m.

Usposobienie: słabo.

Mielona rafinada (wł. beczki)	. .	29.50 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)		28.50 m.

Usposobienie: b. spok.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 14 stycznia 1885.

Kurs z dnia	14	13	Kurs z dnia	14	13
Pszenica b. zm.			Okowita słabo		
na kwiecień-maj	154 50	154 50	w miejscu	36 60	37 —
na	— —	— —	na kwiecień-maj	38 60	39 25
na maj-czerwiec,	156 50	156 50	na czerw. lipiec	40 —	40 60
Żyto b. zm.			na lipiec-sierpień	40 80	41 30
na	— —	— —	Rzepik		
na kwiecień-maj	129 50	129 50	na	— —	— —
na maj-czerwiec	130 50	130 50	Oléj skalny		
Oléj rzep. słabo			w miejscu	12 —	12 —
na styczeń	43 50	43 50			
na kwiecień-maj	44 50	44 —			

BERLIN, 14 stycznia 1885.

Kurs z dnia	14	13	Kurs z dnia	14	13
Pszenica spok.			Galicyany	88 25	88 25
na kwiecień-maj	152 50	152 50	Ak. k. mar.-pom.	— —	— —
na czerw.-lipiec	157 50	157 50	Obligi długu pań.	104 60	104 60
Żyto spok.			Pozn. 4% lis. zas	101 20	101 20
na kwiecień-maj	132 75	132 75	„ 3½% lis. zas.	98 50	98 40
na maj-czerw.	133 50	133 75	„ listy rent.	102 20	102 —
na czerw.-lipiec	134 25	134 50	Austr. banknoty	160 80	160 75
Oléj rzep. stale			Austr. renta złota	90 25	90 30
na kwiecień-maj	43 20	43 20	Austr. losy z 1860	118 —	118 —
na maj-czerwiec	43 60	43 50	Italiany	97 25	97 25
Okowita słabo			Rumuny	104 90	104 75
w miejscu	38 10	38 50	Ros. banknoty .	200 75	200 60
na	— —	— —	Ros. poż. ang. 1871	97 40	97 25
na stycz.-luty	38 10	38 60	Pols. list. zast. 5%	61 75	61 75
na kwiecień-maj	39 20	39 60	Polsk. listy likw.	55 90	55 80
na maj-czerwiec	39 50	39 90	Aust. akcye kred	491 50	492 50
na czerw.-lipiec	40 50	40 90	Kolej żel. państw.	424 50	426 50
Owies			Lombardy	214 50	215 —
na kwiecień-maj	131 50	131 75			
Wypowiedziano: żyta — węgli okowity — — l.			Uspo ob. giełdy spok.		

(Nadesłano.)

Córka młynarza L. w R. kaszlała nieustannie jak w

Dnia 13 stycznia o godzinie 1/2 8 z rana zasnął w Bogu po krótkich ale bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami (468)

Józef Pade,

o czém donosi krewnym i znajomym ciężko strapiona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ul. ś. Marcina Nr. 5. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek o godzinie 8 1/2 rano.

Członek nasz śp. (479

Józef Pade

zakończył życie dnia 13 stycznia rb.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 2 po południu z domu żałoby św. Marcin Nr. 5, na który zapraszamy wszystkich członków Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj w Poznaniu.

WALNE ZEBRANIE

odbędzie się w poniedziałek dnia 25 stycznia rb. o godzinie 2 po południu, na sali p. Kurczewskiego dawniéj Gąsiorowskiego. (477

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z całorocznego zarządu kasy,
2. Potwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat, oraz pokwitowanie Zarządu z rachunków,
3. Obór jednego członka Zarządu,
4. Obór członków Rady Nadzorczéj w miejsce występujących,
5. Dyskusya bez uchwał nad przedmiotami, na porządku dziennym nie postawionemi.

Kościan, dnia 13 stycznia 1886.

Towarzystwo pożyczkowo-zarobkowe
dla powiatu Kościańskiego.
Spółka zap.
RADA NADZORCZA.
Ks. Bączkowski.

Cukrownia w Opalenicy.

Towarzystwo akcyjne.

Zapraszamy niniejszem uprzejmie Szanownych pp. Akcyonaryuszów na (480

nadzwyczajne walne Zebranie,

które odbędzie się
w środę dnia 3 lutego br. o godz. 1 po południu
w budynku fabrycznym w Opalenicy.
Opalenica, dnia 12 stycznia 1886.
RADA NADZORCZA
H. v. Tiedemann.

PORZĄDEK DZIENNY:

Wniosek o powiększenie fabryki i podwyższenie kapitału zakładowego.

Cukrownia w Opalenicy.

Towarzystwo akcyjne.

Na mocy uchwały z dnia dzisiejszego uważa się akcyą naszego Towarzystwa Nr. 726 za przepadłą.
Opalenica, dnia 12 stycznia 1886.
RADA NADZORCZA:
H. v. Tiedemann.

Współziemian,

interesowanych projektowanym **monopolem spirytusowym,** a mianowicie członków Towarzystwa Centralnego Gospodarczego, zapraszamy na (456

naradę,

do hotelu Francuzkiego w Poznaniu, dnia **21 stycznia** o godz. 4 po południu.

Z. Szułdrzyński, M. hr. Kwilecki.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu,
wydała własnym nakładem i poleca:

Wieniec pieśni polskich,

poświęcony
Wł. Mierzwińskiemu,
z towarzyszeniem fortepianu, opracował St. Surzyński.
Cena 2 Mr., z przesyłką 2 M. 50 fen.

Nowość! Nowość!
wspaniały podarek świąteczny i ślubny.

Grupa Promoteusza

przez **Ed. Müller'a**, oryginał w królewskiéj Narodowéj Galeryi w Berlinie. Wysokość 80 cent., z kości słoniowej; cena 160 Mr.
440) **BRUNO RICHTER,**
handel przedmiotów sztuki, Wrocław (Schlossohle).

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREI LEVASSEURA.

NEVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicza w Poznaniu.

Liebe'go extrakt słodowy itp. karmelki, prawd. w puszkach po 20 fen.
zawierające wiele słodu, smaczne, skutecznie działające. Oryginalne paczki **J. Pawła Liebe'go w Dreznie** w aptekach. (521

Loterya!

Odnowienie losów 4-téj klasy 173 klasowéj loteryi uskutecznione być musi **pod utratą prawa do dalszego grania do 18 stycznia br. do 6 godz. wieczorem.** (475

Król. nadkolektor loteryjny
H. Bielefeld.

Każdy nagniotek,

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i z pewnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera smarując tylko pędzelkiem.** (2954)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: czy jest **prawdziwy środek** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — **W Paryżu** u fabrykanta P. Wislinika ulica de Seine, 13. **W Poznaniu** w aptece Dr. Mankiewicza, we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Wewiórskiego, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (10)

Prawdziwy tylko z niniejszym znaczk. ochronnym profesora Dra Lieber'a
wzmacniający nerwy
płyn
296

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet **cierpień nerwowych**, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju **słabości**, bledniczy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najchlachetniejszych 5ciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień.

Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. Cena 1/2 but. 5 Mr całéj but. 9 Mr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hannowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

Radlauera Czerwona Apteka

w Poznaniu.
poleca **prawdziwy** (2953
Proszek dalmatyński
na robactwo!

czysty pod gwarancyą, jak najczęściéj melony, nadzwyczaj skuteczny, do rozróżniania z t. zw. perskim proszkiem na robactwo, który bywa **mniéj lub więcéj fałszowany** i który wcale nie skutkuje. Dostarczam funt **prawdziwego proszku dalmatyńskiego** po 2 M. 50 fen nadto w puszkach blaszanych po 25 fn. i po 50 fen. w puszkach z przyrządem do rozpraszania. Polecam także **proszek na mole,** który się kładzie w fałdy sukien i mebli, tuzin po 60 fen. **Spryt na mole** butelkę po 1 marce. **Radlauera Czerwona Apteka w Poznaniu.**

Matico-Injekcya

Grimault'a & Cie.
aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich **Matico** liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonorrhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszyskich znaczniejszych aptekach. Główny skład w Poznaniu w **S. Radlauera Czerwonéj aptece.** (445)

Przepyszne bukiety balowe,

jako i
bukiety Mierzwińskiego
poleca (459
Zakład ogrodniczy W. Kwiatkowskiego
POZNAŃ,
plac Wilhelmowski 14, (narożnik ul. Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie 31.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (6)

We wszystkich aptekach. Hurtowa sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

W Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

(288)

Jeder erhält auf Verlangen **frei u. gratis** die Beschreibung meiner Jagd-Karabiner ohne Knall, sowie meiner Hof- und Garten-Gewehre ohne Knall. — Ausserdem habe ich die grösste Auswahl von Jagd-Doppelflinten, Centralfeuergewehren, Scheibenbüchsen, Revolvern, Teschins, Pistolen und allen Jagd-Utensilien, als: Jagdtaschen, Koffer, Wildlocker, Messer etc. — Täglich einlaufende Neuheiten für Damen und Herren, als Geschenke passend, zu den billigsten Preisen. — Grösste Auswahl feinster Stahlscheeren und Taschenmesser. — Umtausch aller Waaren gestatte ich bereitwilligst.

Hippolit Mehles, Waffenfabrik, **Berlin** W., Friedrichstrasse 159

Z **Paryża** otrzymał znaczną przesyłkę

pięknych bonbonierek, cukrów i czekoladek

i poleca (2071)

S. Sobeski w Bazarze

Koszule! Koszule!

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego 3042
z cienkiemi płóciennemi gorsami,
6 kołnierzyków, 6 par mankiet
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
2 krawaty francuzkie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.

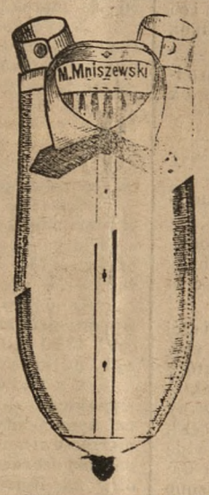

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami
z prawdziwego Madapolamu franc.
12 kołnierzyków najnow. fasonu,
2 krawaty kolorowe jedwabne
tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań. Wodna ul. 2.

Przesyłkę owoców osmażanych z Kijowa

odebrał i poleca
A. W. Żuromshi,
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolad.
POZNAŃ
Berlińska ul. Nr. 6. Filia: Wrocławska ul. Nr. 25.

PAROWNIKI do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczém urządzeniem i **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie (165)

w fabryce
wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. Krysiewicz
św. Marcin 65.

LODY

w puszkach, owocach i rozmaitych **gustownych formach** z przystrojeniem, **bomby, kremy, galarety, puncz rzymski, baumkuchy, piramidy gustownie ubrane** poleca w doborowych gatunkach (2071

S. Sobeski w Bazarze.

Na żądanie przesyłam także do miast nad **koleją** leżących.

Zaginął
blankiet wekslowy

(Sola) z podpisem „**Julius Bieske**“ W imieniu właściciela proszę o oddanie tego blankietu u mnie i ostrzegam przed nabyciem. (410

Ostrowo, dnia 9 stycznia 1886.
MEYER
rzecznik i notaryusz.

Załobne kapelusze

raz francuzką i angielską **krepę, wełniane koronki i baloweKwiaty** poleca (351
A. Modrzyńska,
magazyn mód,
Jezuicka ul. 12.

Daberskie kartofle

fabryczne, z wszystkich przystanków drogi żelaznéj, nabywa i prosi o oferty z podaniem ceny **Herrman Elkeles** w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 25, Handel zboża, produktów i nasion. (461)

480

Odbiera

wyranżerowane konie
Ogród zoologiczny.

120 angielskich, tucznych

jagniąt

jest do sprzedania u **St. Stylo** w **Mokronosie** p. Turzą w pow. wągrowieckim. (429

Dom. **Głuchowo** pod Chełmżą w Prusach Zachodnich ma znowu na sprzedaż zdolne do rozpłodu (454

kiernozy

i młode **kiernozki,** a nadto **prosięta** rasy Lincolna pełnéj krwi, jako też zdolne do rozpłodu kiernozy rasy krzyżowanéj Lincolna pełnéj krwi z chińską rasą Poland.

Pomieszkanie

parterowe, meblowane lub niemeblowane, o 4 pokojach z kuchnią, jest do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia przy ul. Wilhelmowskiéj Nr. 1. Są także drwalniki. (43

500,000 marek!!

pieniędzy fundacyjnych
(Stiftungsgelder) jest do wypożyczenia na dobra rycerskie, na pierwsze miejsce, lub bezpośrednio za listami zastawnemi **Poznańskiemi,** aż do 2/3 taksy landszaftowéj, za niskie procenta, bez żadnych potrąceń (al pari) na czas dłuższy, za pośrednictwem
Gersona Jareckiego
w Poznaniu, (441
przy placu Sapieżyńskim Nr. 8.

6 pokoi

z kuchnią mebl. lub niemeblow. jest do wynajęcia przy Wilhelmowskiéj ul. Nr. 1 na II piętrze. (348

DOM

428

w Rynku z browarem, destylacyą, ogrodem i przynależytościami w Krotoszynie, bardzo ożywionem **mieście powiatowem,** jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania lub od 1 lipca t. r. na 6—12 lat do wydzierżawienia. Bliższéj wiadomości udzieli Chmielewski Krotoszyn.

Od 1 kwietnia rb. jest do wynajęcia
pomieszkanie 347
o 4 pokojach z kuchnią i komórką przy ul. Wilhelmowskiéj 1, na III p

Sekundaner

z gimnazyum Fryd. Wilh., posiadający chlubne świadectwa, życzy sobie udzielać młodszym pomocy w naukach.

Zgłoszenia przyjmuje Eksped. Dzien. Poznańskiego pod Nr. 455.

Buchhalter

potrzebny natychmiast do fabryki w Warszawie, **na pensyą 50 rubli i tantyemę** miesięcz., z kaucyą 4000 M (zabezpiecz. hipot). (488
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Kucharz

zdatny, opatrzony w dobre świadectwa, zgłosić się może natychmiast do **Hotelu Wiktorya** w Pleszewie. (474)

Rządzca gosp.

żonaty bez familii, posiadający chlubne świadectwa, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca rb. innéj posady. O łask. oferty uprasza się pod lit. A. B. poste rest. Ludomy. (430)

Rządzca

żonaty, zaopatrzony w chlubne świadectwa, z długoletnią praktyką poszukuje posady od 1go kwietnia rb. Łask. oferty sub L. H. Pakosław (432

Gospodyni,

26 lat mająca, miłéj powierzchowności, rakt. w gospod., znająca się doskonale chowie trzody, drobiu, pięknem praowaniu, umiejąca na pański stół smaczie gotować jak kucharz, z kilkoletniem świad. z jednego miejsca, szuka zaraz miejsca na osobny folwark. Oferty pod lit. M. D. IV. poste rest. Poznań. (489

Potrzebne zaraz: (484
Młoda nauczycielka egzaminowana, niemuzykalna i **nauczycielka** nieegzaminowana i niemuzykalna.
Poszukują umieszczenia urzędnik gospodarczy kawaler, w średnim wieku, z lepszem wykształceniem szkólnemi, ogrodnik kaw.
R. M. Koczorowski,
Pogórna ul. 7.

Doskonała praczka

z parolatnią praktyką, chlubnie polecona, obeznana z krawiectwyzną, wszelkiem szyciem, znająca prasowanie bielizny nowéj do handlów, poszukuje zaraz miejsca na wsi. (491
Drwęski i Langner.

Nauczyciel domowy

zuka miejsca. Łask. of. przyjm. **J. Lesiński,** Jabłonowo Villa Westpr. (483

Służący

kawaler, który ukończył swój zawód i wolnym jest od każdego czasu, poszuk. umieszczenia od 1 kwietnia rb. Poste restante wu. wu. Wronki (Wronke) pod Nr. 5678. (481

Rządzca

żonaty, z małą familią, obecnie w miejscu, biegły w swym fachu, z dobrą rekomendacyą, poszukuje od 1 kwietnia lub 1 lipca rb. posady. Łaskawe oferty pod lit. M. D. IV. poste rest. Poznań. (482

Leśny borowy

obeznany z wszelką rachunkowością i prowadzeniem gosp. żurnali itp. tudzież znający się dokładnie na zakładaniu szkółek, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod adr. K. C. 32 poste rest. Inowrocław. (476

Administrator

kawaler, praktycznie i teoretycznie wykształcony, z wszelkiemi administracyjnemi czynnościami jak najdokładniéj obeznany, poszukuje od 1 lipca r. b. w Księstwie, Galicyi lub w Król. Polsk. odpowiedniéj posady.

Z dotychczasowéj kilkoletniéj działalności jak najchlubniejsze świadectwa i dyplom z ukończonych studyów na żądanie przesłane być mogą.

Kaucya 10—15,000 Mr.

Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod lit. Z. A. Nr. 88.

Kilku porządnych (492
borowych
z kaucyami, **włodarzy,** ogrodników, stelmachów, kowali, **owczarzy,** chlubnie poleconych, **mają od 1 kwietnia rb.** do umieszczenia.
Drwęski i Langner obok Bazaru

Miejsce pisarza gosp.

od 1go kwietnia, ogłoszone pod Nr. 408, już zajęte. (478

Dziś wieczorem (490
Dkiszki z kapustą
poleca
Duchowski.
„Restauracya Kobylepole.“

Nauka tańca.

Lekcya dla panów obecnego kursu, odbędzie się w sobotę dn. 16go b. m. o godz. 1/2 9 wieczorem. (195

Z powodu przymusowego wyjazdu na 1 kwietnia, są u mnie różne meble do sprzedania, które w dniu mego wyjazdu odebrać będzie można.

A. Lipiński.

Wystawa obrazów
Wojciecha Gersona
Zamordowanie
króla
PRZEMYSŁAWA
i
Bez nadziei

otwarta w pałacu hr. Działyńskich codziennie od godziny 12 do 4. Wstęp 50 fen. dla uczniów i uczennic 25 fen.

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
W czwartek dnia 14 stycznia 1886
Na dochód
p. M. Skirmunta
GWIAZDA SYBERYI
Dramat w 3 aktach (4 odsłonach).
Początek o godzinie 1/2 8.

INSTYTUT PRZEMYSŁOWY DLA PANIEN, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

W zakres nauki wchodzące wykłady: 1. krawiecczyzna damska, 2. krój i szycie białéj bieiizny, 3. znaczenie monogramów, haftów i innych robótek, 4. strój wszekiego rodzaju, 5. robienie kwiatów, 6. kołder. — Nauki udzielają osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmują się każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie. (379

Magazyn A. Przystanowskiéj
poleca kostiumy od 24 Marek i gotową żałobę. A. PRZYSTANOWSKA.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.